Numer dzisiejszy składa się z 12 stron

Łódź

CENA NUMERU 20 gr.

Cena prenumeraty w Łodzi
Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr
Z dostawą poczt. 6 z
Poza Łodzią egz. 27 gr
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ. w Łodzi
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-25
Konto P K O 60594
Red. przyjmuje od 5 —
Art. listów anonimowych nie umieszcza się

1932 r.

PRĄD

Niedziela 4-go września №234

PAPEN I KRONPRINC PRZYJMUJĄ HOŁD

konserwatywnego mieszczaństwa.

BERLIN, 3. 9.

Wczoraj odbyło się w Pałacu Sportowym w Berlinie zebranie Stahlhelmu, będące inauguracją wielkiego zlotu tej organizacji.

Zebranie zamieniło się w manifestacyjny hołd na cześć obecnych na sali przedstawicie li rzadu i domu Hohenzollernów.

Zjawił się także kanclerz Papen, minister Schleicher, min. Neurath, ministrowie wyżywienia, finansów i sprawiedliwości, dalej komisarz Rzeszy dla Prus Bracht, prezydent policji, przedstawiciele świata artystycznego, kulturalnego i nauki.

Obecny był również Kronprinc, który na posiedzeniu przybył w mundurze oficera huzarów cesarskich, jego bracia Eitel Friedrich i Oskar, ks. Koburski, szwedzki następca tronu i t. d.

Wokół zielonkawe mundury, usiane orderami armji cesarskiej.

Apel przywódcy Stahlhelmu Seldtego, niegdyś najzaciętszego wroga rządu Hindenburga (Bruninga) skupił w Pałacu Sportowym szczyty społeczeństwa.

Onegdaj w tej samej sali powoływał się Hitler na miljony swoich zwolenników.

Seldte oczekuje, że 150.000 Stahlhelmowców, występując dzisiaj na placu ćwiczeń w Tempelhofie, zademonstruje, że jeszcze potęgą jest konserwatywne mieszczaństwo niemieckie, które swoje ideały widzi w emblematach i symbolach minionego cesarstwa.

Po „gorączce bronzowej" Berlin ogarnięty został „gorączka zielonkawa".

Stahlhelm jest bardziej inteligentny w poglądach na dalszą metę, niż narodowi socjaliści.

Rolę swoją widzi on w przygotowaniu restytucji monarchji w Niemczech.

Spoglądając na lśniące limuzyny, w których przywódcy Stahlhelmu w zielonkawych mundurach z generalską czerwienią w klapach przemykają przez ulice.

Ma się wrażenie, że Berlin cofnął się do wiosny 1914 r.

We wczorajszem swem przemówieniu Seldte rzucał kwiaty pod nogi Papena.

Domagał on się wzmocnienia władzy wykonawczej prezydenta Rzeszy, zapewnienia dobrobytu kraju i narodu oraz ochrony przeciw spustoszeniom, wynikającym z przypadkowości parlamentarnych kompromisów. Atakował on system weimarski i Traktat Wersalski. Są to dwie kombinacje — oświadczył — któremi nie da się nic osiągnąć.

Publiczność w przeciwieństwie do wielu innych zebrań, odbywających się w Pałacu Sportowym, składała się z dobrze ubranych i dobrze odżywionych ludzi, którzy goraco oklaskiwali mowę.

Kronprinc potakiwaniem potwierdzał prawie każde słowo, które wymawiał Seldte!

Z okazji XIII zlotu Stahlhelmu prezydent policji berlińskiej zarządził ostre pogotowie policji.

Stan alarmowy począwszy od południa trwać będzie przez cały dzień dzisiejszy i jutrzejszy.

Ambasador Chłapowski przedstawił premjerowi Francji

STANOWISKO POLSKI WOBEC ŻĄDAŃ NIEMIEC

PARYŻ, 3. 9.

Premjer Herriot przyjął wczoraj na audjencji ambasadora Rzplitej p. Chłapowskiego który przedstawił mu polski punkt widzenia na sprawę niemieckich żądań równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń. Ambasador Chłapowski oświadczył, iż rząd Rzplitej z całą stanowczością sprzeciwia się uwzględnieniu żądań niemieckich.

Podobne stanowisko zajął również wobec noty generała Schleichera rząd czechosłowacki.

Rząd angielski zawiadomił Paryż, „że ma bardzo poważne zastrzeżenia" wobec zwiększenia niemieckich zbrojeń na lądzie, morzu i w powietrzu.

Premjer Herriot mimo wszystko nie traci humoru i oświadczył wczoraj interpelującym go o stanowisko Francji dziennikarzom: „Niemcy postawili mi małe zadanie wakacyjne. Jako spokojny i dzielny uczeń postaram się je rozwiązać".

Żądania niemieckie stoja nadal na czele zainteresowań prasy paryskiej. Dzienniki wskazują przedewszystkiem na następstwa, jakie pociągnęłyby za sobą koncesje dla Niemiec w dziedzinie zbrojeń, według przykładu lat przedwojennych.

PARYŻ, 3. 9.

W sprawie wczorajszej rozmowy, jaką odbył ambasador Rzeczypospolitej Polskiej Chłapowski z premjerem Herriotem „Matin" pisze iż przedmiotem tej rozmowy były żądania niemieckie w kwestji zbrojeń.

Nie jest to tajemnicą dla nikogo — pisze dziennik że rząd polski, wierny literaturze Traktatu Wersalskiego, zamierza sprzeciwić się energicznie pretensjom Rzeszy niemieckiej.

Z pełnemi prawami
Gimnazjum Z. Pętkowskiej i W. Macińskiej
ul. Wólczańska 55.

Zapisy do wszystkich klas w godzinach biurowych. Początek roku 1 września o g. 8,30; egzaminy 2 września.

KONCENTRACJA WOJSK JAPOŃSKICH w Szanghaju

PARYŻ, 3. 9.

Wskutek protestu japońskiego mer Szanghaju wydał zarządzenia, mające na celu hamowanie gwałtowności kampanji antyjapońskiej, prowadzonej przez chiński związek terorystyczny „Kret" oraz zawiesił pisma chińskie, zamieszczające artykuły o treści antyjapońskiej. Kapitan japoński Sugisaka, który podpisał protest japoński, postanowił wobec tego wycofać swe oddziały z Szanghaju. Japońscy strzelcy morscy, stacjonowani dotychczas w Hong-Kew, przeniesieni zostali wraz z oddziałem karabinów maszynowych na teren koncesji międzynarodowej.

Oddziały japońskie, które wczoraj wylądowały w Szanghaju, pozostają w swoich koszarach. Kanonierki japońskie „Atami" i „Futami" przybyły wczoraj do Szanghaju. Okręt wojenny „Idzumu" miał zawinąć dziś również do portu. W ten sposób zakończy się koncentracja 3 ej eskadry japońskiej na wodach Wang-Roo.

W Szanghaju panuje przekonanie, że ten ruch wojenny ma na celu atak Japonji i Mandżurji na prowincję Jehol w najbliższym czasie.

Mandżurski minister spraw zagranicznych zawiadomił wczoraj rząd nankiński że gabinet mandżurski zamierza przedsięwziąć odpowiednio kroki celem uwolnienia prowincji Jehol od band partyzanckich. Ogólnie oczekuje się tam ofenzywy z końcem pory deszczowej.

Zerowanie na nędzy bezrobotnych.

PARYŻ, 3 9.

Jedno z paryskich towarzystw filmowych wpadło na niezwykły pomysł zdobycia tanim kosztem wielkiego tłumu statystow do zdjęć.

Za pośrednictwem ogłoszeń w dziennikach towarzystwo to zgromadziło wczoraj w cyrku paryskim kilka tysięcy bezrobotnych, którym obiecało zajęcie.

Nie otrzymali żadnej pracy. jedynie sfilmowano ich.

Oburzeni bezrobotni poczęli demolować urządzenie cyrku zostali jednak rozproszeni przez policję.

Strajk naftowy trwa.

LWOW. 3. 9.

W sytuacji strajkowej w przemyśle nafto wym od wczoraj nie zaszły żadne ważniejsze zmiany.

Przebieg strajku ma — jak dotąd — charakter spokojny.

W kołach dobrze zorjentowanych nafcią rzy — istnieje przeświadczenie, że strajk potrwa conajmniej dwa tygodnie.

W tym czasie podjęte będą z obu stron pertraktacje, które najprawdopodobniej doprowadzą do znalezienia kompromisowego wyjścia z wytworzonego konfliktu.

Przemysł naftowy jest bodaj jedyny, w którym — jak dotąd — tarcia socjalne były minimalne.

Stosunki między pracodawcami i ogółem pracowników naogół były poprawne.

Czynnik ten — jak nas informują — winien w pertraktacjach odegrać dominującą rolę.

Reforma ustroju adwokatury w najbliższym czasie

Ujednostajnienie stanu prawnego w Polsce, czego wyrazem jest przedewszystkiem ogłoszony ostątnio kodeks karny, postępuje naprzód.

Dalszym etapem prac w tej dziedzinie będzie jednolity kodeks postępowania cywilnego oraz jednolite prawo egzekucyjne, które to akty wejść mają w życie z dniem 1 stycznia 1933.

Zagadnienie ujednostajnienia stanu prawnego wzbudziło, rzecz prosta, duże zainteresowanie w kołach prawniczych.

W kołach tych liczą się obecnie z możliwością ogłoszenia w formie rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy nowych przepisów, dotyczących ustroju adwokatury, które to rozporządzenie miałoby się ukazać już w najbliższej przyszłości.

Za wszystko odpowiada O W P...

Charakterystyczny wypadek w Zakopanem

W połowie sierpnia wybito szyby i przewrócono światło w Żydowskiem Towarzystwie Krajoznawczem w Zakopanem. W parę dni potem policja aresztowała 7 członków OWP i odstawiła ich do sądu w Nowym Targu. Stać się to miało na doniesienie dwu konfidentów policji, których usunięto z organizacji. Aresztowani udowodnili swoje alibi, winie zaprzeczyli, oskarżenie określili jako prowokację. Po dwu dniach wypuszczono ich z aresztu, oddając pod dozór policyjny. Nie wolno im opuszczać Zakopanego, trzy razy w tygodniu mają się meldować w komisarjacie policyjnym.

Wśród internowanych są dwaj Młodzi OWP z Poznania, są również studenci szkół wyższych, którzy Zakopane powinni opuścić. Czekają na pozwolenie wyjazdu.

W Zakopanem aresztowania wywołały duże wrażenie. Wśród aresztowanych byli synowie znanych powszechnie i szanowanych rodzin. Ogólna sympatja towarzyszy tak organizacji, jak i dotkniętym jej członkom.

Popierajcie L. O. P. P.

Trzęsienie ziemi w Bośni

WIEDEŃ, 3. 9.

Dzienniki wiedeńskie donoszą z Banialuki.

W nocy z czwartku na piątek szalała w Banialuce gwałtowna burza. W czasie burzy około godz. 22-ej dało się odczuć trzęsienie ziemi. Pierwszy wstrząs był stosunkowo słaby drugi o wiele silniejszy.

Wśród ludności powstała panika. Trzęsienie zpowodowało zawalenie się wielu domów. Trzy siostry Hodzić i dziewczyna niewiadomego nazwiska zostały zasypane gruzami walącego się domu.

LOT DOOKOŁA SWIATA.

LONDYN, 3, 9.

Niemiecki lotnik von Gronau, który przeleciał już z Europy Atlantyk i kontynent amerykański, wylądował dziś o godz. 10.55 na japońskiej wyspie Hokkaido.

Zamierza on, jak tylko poprawią się warunki atmosweryczne, lecieć dalej przez wyspy japońskie, Mandżurję, Syberję, Rosję do Niemiec i w ten sposób ukończyć swój lot dookoła świata.

Mordercy z Potempy we Wielkich Strzelcach.

BYTOM, 3. 9.

Dziś o godz. 3-ej w nocy ułaskawieni mordercy Piecucha przewiezieni zostali do więzienia w Wielkich Strzelcach.

Transport odbył się bez przeszkód, gdyż plan przewiezienia ich trzymany był w najściślejszej tajemnicy.

Morderstwa macedońskie

WIEDEŃ, 3. 9.

Dzienniki wiedeńskie donoszą z Sofji.

Nieznani sprawcy zamordowali wczoraj wieczorem macedońskiego handlarza mlekiem Gawryłowa i zranili macedończyka Tomalewskiego.

Brat Tomalewskiego zamordowany był w r 1930

REWOLUCJA w EKWADORZE

Quito (Ekwador) 3 9.

Czerwony Krzyż tutejszy oblicza liczbę ofiar ostatnich dni walk na 380 zabitych i 732 rannych

Wojska federalne zajęły już całe miasto, z wyjątkiem północno zachodniej dzielnicy, z której powstańcy nie chcą ustąpić.

ATAK SERCA na wysokości 1400 m.

Onegdaj w czasie ćwiczeń wojskowych spadł samolot wojskowy 6 p. lot. ze Lwowa „Breguet XIX" pomiędzy gminami Swoboda Górna i Kowalówka pod Monasterzyskami. Aparat runął z wysokości 1.4oo m. i rozstrzaskał sie doszczętnie.

Jak się okazało przyczyna katastrofy była następująca: Pilot kapral Grottek, w pewnej chwili doznał ataku sercowego i zmarł w czasie lotu. W momencie śmierci wyłączył pilot silnik, wskutek czego aparat zaczął spadać.

Obserwator por. Skiba wezwał wówczas pilota aby wyskoczył z nim spadochronem, dotknąwszy jednak pilota stwierdził, że ten nie żyje, wobec czego por, Skiba z wysokości 1.4oo m. wyskoczył na spadochronie i szczęśliwie wylądował bez szwanku.

Samolot wraz ze zwłokami kaprala Grottka spadł na ziemię i zapalił się. Zwłoki pilota znaleziono zupełnie zwęglone ze złamaną lewą nogą.

Podwójna buchalterja

Prasa żydowska zajmuje się bardzo pilnie wewnętrznemi stosunkami niemieckiemi. Zastanawia się nad tem, czy w Niemczech wybuchnie „wojna domowa" i czy w takim razie żydostwo zostanie przygniecione kata strofą gospodarczą i polityczną. Niebezpieczeństwo grozi Żydom ze strony hitleryzmu; lecz ocena tego niebezpieczeństwa ma na ze wnątrz pewne odchylenia. Jedni straszą Hitlerem przedewszystkiem Polskę, inni zaś tego nie czynią, okazując lęk bezpośredni, niezamaskowany.

Krakowski, syjonistyczny „Nowy Dziennik" może nam służyć za najlepszy przykład tej „podwójnej" oceny niebezpieczeństwa hitleryzmu. Jeden i ten sam autor pisze podwójnym sposobem. Straszy więc najpierw Polskę (patrz: „N. Dz.", nr. 221):

— „Żadnej nie ulega wątpliwości, że hitleryzm jest większem (!) niebezpieczeństwem dla Polski, niż dla żydostwa.

Żydzi bogaci i asymilanci.. szukają drogi do bezpośredniego porozumienia się ze samym Hitlerem.

Dla Polski jest hitleryzm niebezpieczeństwem znacznie groźniejszem. Niedarmo (!) pospieszyli się ludzie odpowiedzialni za losy Rzeczypospolitej polskiej do zawarcia paktu nieagresji z Rosją sowiecką, nie zważając nawet na gniew naszego dotychczasowego sojusznika rumuńskiego.

Święto morza polskiego było właśnie... ostrzeżeniem pod adresem zaborczych instynktów hitlerowskich. Przypuśćmy, że zaistniała solidarność interesów między Polską a „żydostwem międzynarodowem".. to czyż nie należałoby raczej z takiej zbieżności interesów skorzystać dla polskiej racji stanu?" —

Nastraszywszy tak Polskę, ten sam polityk inaczej przemawiał do Żydów, nie ukrywając wcale, że hitleryzm jest jednak groźny. Oto prawdziwe obawy żydowskie (patrz: „Nowy Dziennik", nr. 228):

— „Żydostwo niemieckie stoi w obliczu katastrofy, a jedyną drogą jest jawna, otwarta i męska walka ze zalewem barbarzyństwa, uosobionego w hitleryzmie. — Wszelkie pakty, wszelkie nędzne kompromisy nie na wiele się tu przydadzą.

Niemcy znajdują się obecnie w przededniu wojny domowej. Wybuch tej wojny został dzięki Hindenburgowi odroczony, ale jest nieuchronny (!)" —

Widzimy więc, że Żydzi obawiają się naprawdę Hitlera, starają się jednak przekonać Polaków, że Hitler jest groźniejszy i niebezpieczniejszy dla Polski, niż dla żydostwa. Na uwagę zasługuje to, co Żydzi mówią o „święcie morza" i o sanacyjnej polityce zagranicznej (pakt nieagresji z Rosją). Okazuje się, że demonstracja morska w Gdyni była dla Żydów bardzo korzystna i potrzebna, ażeby pogrozić Hitlerowi. Jest to przecież bardzo znamienne oświetlenie „święta morza".

Czy dla Żydów jest niebezpieczny tylko Hitler? — zapytuje „Słowo Pomorskie" — Nie! Hitlera już się tak nie boją. Dr. Ozjasz Thon poseł żydowski z Krakowa (i rabin), tłumaczy swoim wyznawcom, że Hitler już „kona", że przestał już być groźnym lwem (patrz: „Nowy Dziennik", nr. 227):

— „Hitler jest najwidoczniej lwem bez zębów. Ryki ma jeszcze czasami w sobie, ale gryźć nie umie". —

Lew bez zębów, ryczy, ale nie gryzie — oto pogląd żydowski na dzisiejszego Hitlera, który już „kona". A jednak Żydzi się boją! Bo chociażby nawet Hitler naprawdę skonał, to pozostanie po nim rozbudzona niechęć do Żydów, która żarzyć się będzie niszczącym płomieniem. I tego właśnie Żydzi boją się najwięcej. Pos. dr. Thon pisze (nr. 227):

— „Może to konanie zdezorganizuje Niemcy jeszcze gorzej i groźniej, aniżeli ewentualny zamach Hitlera. Może po całym organiźmie rozejdzie się ten straszliwy jad zwierzęcej, drapieżnej wprost nienawiści, jaki z hitleryzmu bije". —

Oto przyszłość, której Żydzi się boją. — Hitler jest może naprawdę „lwem bez zębów" który tylko ryczy, a nie gryzie. Lecz żydostwo mimo wszystko nie czuje się bezpieczne. Chciałoby się więc zasłonić jakąś ochronną tarczą. A tą tarczą, broniącą Żydów, ma być Polska! Tak sobie wykombinowali rabini i politycy żydowscy. Może na taką rolę zgodzi się sanacja.

Naród polski jednak pachołkiem żydowskim nie chce być i nie będzie.

Ruch ludności na świecie

Azją zaludnia się - Afryka wyludnia

Przez jeden ostatni rok tylko przybyło na całej kuli ziemskiej 20 miljonów ludzi. Z tego na Europę która pomimo swych rozmiarów mieści jedną czwartą ludności świata przypada 8 miljonów. Okazuje się że wojna bezrobocie i związana z niem nędza nie powstrzymuje pochodu narodzin.

Obydwie Ameryki — Północna i Południowa — liczba 252 miljony ludzi. Przybyło ich w ostatnim roku zaledwie cztery miljony. Stara Europa nie daje się zdystansować młodym narodom.

Wyludnia się zato Afryka. Ma 142 miljony w większości czarnych ludzi. Nic ich nie przybywa. Przeciwnie. Straciła 2 miljony. Okazuje się że pomimo walki ze straszliwemi plagami Czarnego Lądu — chorobą śpiączki i innemi zakaźnemi chorobami — czarni murzyni nie chcą się rodzić. Widocznie konieczność pracowania i kultura nie pomaga im w tym kierunku. Pomimo ustania bratobójczych walk między plemionami i schowania do lamusa zabytków zatrutych dzid i oszczepów.

Jeszcze do niedawna zbieraliśmy stare pocztowe znaczki na wykupienie z niewoli murzyńskich dzieci. Kto wie może to wkrót ce nie będzie potrzebne.

A może tylko kończy się rasa dzikich wojowników może emigruje z Afryki i tworzy nową rasę portjerów przed nocnemi barami tancerzy i śpiewaków tęsknych piosenek. Statystyka nie mówi nic o tem.

11 miljonów ludzi przybyło w największem zbiorowisku ludzkiem — w Azji. Pomimo głodu wojen domowych bandytyzmu masowych egzekucyj i katastrof żywiołowych których ofiary przywykliśmy liczyć na tysiące. Mrowisko ludzkie składające się z miljarda przeszło jednostek mnoży się stale. Nie powstrzymuje go nic. Choroby dziesiątkują całe prowincje powodzie niszczą dobytek mieszkańców głód powoduje miljonowe fale uciekinierów. Ale skośnooka ludzkość rodzi się.

Statystyka podaje suche cyfry. Ale na marginesie ich uczeni dziennikarze snują fantastyczne obliczenia. Niezwykle słaby przyrost ludności w Niemczech stanowi troskę niemieckich nacjonalistów. Demokratyczna „Vossiche Zeitung" w obszernym artykule ubolewa nad zmniejszeniem się przyrostu narodzin w Niemczech.

Oblicza i rozpacza. Jej troską jest tym razem Polska. Okazuje się że w roku 1950 Polska będzie liczyła więcej ludności niż Francja. Jeszcze za dziesięć lat w roku 1960 nasza ludność zdolna do noszenia broni wyniesie 70 proc. takiej samej ludności Niemiec.

Stanowi to poważne zmartwienie dla niemieckiego dziennika. Ma według niego grozić pokojowi światowemu. Dlaczego? Widocznie „Voss Ztg" uważa że jeden Polak jest wart półtora Niemca.

Nawet rodzić nam się nie wolno. Poczekajmy niedługo może wpłynie do Ligi Narodów niemiecka skarga w tym kierunku. A Rada Ligi wyda nam odpowiednie „zalecenia".

Znowu wypadek letargu

Niesamowity wypadek wydarzył się w Korczynie. Zachorował tam bogaty 36-letni gospodarz Wawrzyniec Scholastyk. Opieka lekarska niewiele pomogła. W nocy chory kazał zawezwać księdza który udzielił mu ostatniej posługi. W 2 godziny po przyjęciu św. Sakramentów Scholastyk wyzionął ducha.

Tej samej nocy rozegrały się w obejściu Scholastyka niesamowite sceny. Z wybiciem północy zwłoki zmarłego, spoczywające na katafalku ruszyły się i trup zachrypniętym jakby z oddali wydobywającym się głosem sam zażądał wody.

Struchleli ze strachu domownicy rzucili się do ucieczki jednakowoż „zmartwychwstały" Scholastyk jakimś nieludzkim skowytem zdołał zatrzymać żonę Paulinę i jeszcze raz powtórzyć prośbę. Po wypiciu wody Scholastyk bez wypowiedzenia słowa położył się z powrotem na katafalku. Gdy po chwili żona która już w międzyczasie zdołała nabrać trochę odwagi przystąpiła do męża ten był już bez życia.

Zawezwano lekarza, który stwierdził że Scholastyk znajduje się w śnie letargicznym. Chwilowa przytomność była wynikiem niezwykłej emocji, przeżywanej przez nawpół przytomny organizm.

W letargu przebywał Scholastyk jeszcze przez dwa dni, dopiero drugiej nocy zmarł on na atak sercowy. Mimo urzędowego stwierdzenia zgonu żona zmarłego nie chciała dopuścić do pogrzebu i dopiero władze musiały oporną wdowę zmusić do pogrzebania zwłok. Przez kilka następnych dni kobieta spędzała cały czas na świeżej mogile nasłuchując pilnie czy nie dojdą jej jakieś szmery z za grobu.

Imaginacja uczyniła swoje. Wbiegła do urzędu gminnego z krzykiem że wyraźnie słyszała głos wołający o pomoc pochodzący z grobu mężowskiego. Na polecenie prokuratury dokonano ekshumacji zwłok lecz z wynikiem jak to było do przewidzenia nieomylnym

Epilog niesamowitego procesu

Z Hamburga nadeszła onegdaj wiadomość o samobójczej śmierci radcy sądowego dr. Wibela, który przewodniczył niedawno w głośnym na cały świat procesie o otrucie siedemdziesięciu kilku niemowląt w szpitalu w Lubece, preparatem anti-gruźliczym prof. Calmette'a.

Pamiętny ten proces był jednym z najdramatyczniejszych wypadków w historji sądownictwa niemieckiego, a przedmiotem rozprawy był fakt nieznany dotychczas w całej kryminologji świata: wymordowanie 76 niemowląt, którym systematycznie zaszczepiano gruźlicę nawet wówczas, gdy już pierwsze ofiary tej osobliwej metody leczniczej, spoczywały pod darnią mogiłek cmentarnych.

Kto był winien tego masowego morderstwa, tego proces nie wyjaśnił. Ponieważ jednak śmierć tylu niewiniątek wywołała w całym kraju niesłychane oburzenie i proces musiał się skończyć wyrokiem skazującym, przeto ofiarą padł wielce zasłużony kierownik szpitala lubeckiego, prof. Deycke, 68-letni starzec, cieszący się powszechną sympatją.

Został on skazany na półtora roku więzienia, wziął bowiem dobrowolnie całą winę na siebie.

Proces obfitował w wiele scen dramatycznych i tragedyj. Mdlały matki potrutych niemowląt, załamywali się nerwowo obrońcy i rzeczoznawcy. Podczas całej rozprawy panował na sali nastrój wprost niesamowity.

Jeden z obrońców prof. Deyckego popełnił samobójstwo wśród okoliczności dotychczas niewyjaśnionych. Znaleziono go pewnego poranku w jego mieszkaniu w Szpandawie z przestrzelonem sercem.

Jeden z rzeczoznawców, który również miał zeznawać na korzyść Deyckego, berliński profesor Friedmann, zmarł nagle w Berlinie na jakąś nieokreśloną bliżej chorobę.

Wśród tych wszystkich ponurych i tajemniczych wypadków jeden tylko człowiek zachowywał całkowity spokój: był to przewodniczący rozprawy, dr. Wibel.

Jego szczupła, ruchliwa, elegancka postać górowała nad całem otoczeniem, jego stanowczy, energiczny głos uspokajać musiał co chwila wybuchające szlochy, łagodzić spory między rzeczoznawcami, przerywać inwektywy, które sobie wzajemnie rzucali w twarz adwokàci stron.

Ale i jego nerwy nie wytrzymały długo napięcia. Już po odczytaniu wyroku załamały się. Dr. Wibel nie mógł już wypowiedzieć ani słowa do oskarżonego. Blady jak trup, dygocąc na całem ciele, zlany zimnym potem wyszedł z sali rozpraw, prowadzony przez woźnych i przez szereg miesięcy przebywał na kuracji w klinice uniwersyteckiej w Marburgu, gdzie leczył się na nerwy.

Fakt ten starali się wyzyskać obrońcy skazanego prof. Deyckego, którzy zaskarżyli wyrok przed trybunałem kasacyjnym, uzasadniając skargę „chorobą umysłową" przewodniczącego procesu.

Obecnie dr. Wibel opuścił klinikę psychjatryczną, jako uleczony. Za dwa tygodnie miał objąć urzędowanie. Wiedział jednak o skardze kasacyjnej i o tem, że jego rzekoma choroba umysłowa miała być motywem unieważnienia procesu.

Nie chcąc uchodzić za obłąkanego, położył kres swemu życiu, jako jeszcze jedna ofiara tego tragicznego procesu, który, jak grobowiec Tutankhamena, przynosi nieszczęście wszystkim, co się z nim zetknęli.

Plany osuszenia zatoki fryskiej

Władze Prus Wschodnich noszą się z zamiarem osuszenia zatoki fryskiej, położonej między niziną gdańsko-kwidzyńską z Piławą i Królewcem. Zatoka ma powierzchni 77 tysięcy hektarów, dawały więc ziemię, jak stwierdzają eksperci, nadzwyczaj urodzajną pod budowę 200 do 2000 osiedli rolnych.

Czy jednakże koszty związane z tą pracą regulacyjną opłacają się dla gospodarki rolnej prywatnej Prus Wschodnich? Pytanie to budzi zasadnicze wątpliwości. Według opinji umiarkowanych kół niemieckich rento wniejszą rzeczą byłoby przeprowadzenie parcelacji domen i wielkiej posiadłości ziemskiej Przytem niebezpieczną, jest rzeczą wobec panującego kryzysu i nadprodukcji stwarzać tak wielką ilość nowych gospodarstw rolnych, które z trudem jeśli to wogóle jest możliwe uzyskałyby odpowiednie pojemne rynki zbytu

Martwe dusze rządu polskiego

Ilekroć razy przyjdzie na podstawie urzędowych „Wiadomości Statystycznych„ zdać sprawę ze stanu bezrobocia w Polsce, tyle razy bierze — wybaczcie państwo — jąsna cholera. Skąd u licha oni biorą te cyfry? Na loterji je wygrywają, czy co?

Bezrobocie spada.., konjunktura różowieje, ekonomiści sanacyjni z dumą prostują grzbiety.

Bierzemy do rąk ołówek, liczymy tędy, liczymy owędy.., coś nie sztymuje, jakieś machlojki. Psiakrew... liczmy jeszcze raz, tak po chłopsku.

W styczniu 1931 r. było w Polsce robotników 913.000 — z czego 572.000 zatrudnionych a 341.000 bezrobotnych. Takie cyfry podają urzędowo.

W czerwcu b. r. miała Polska tylko 737.000 robotników, z czego 473.000 zatrudnionych a 264 000 bezrobotnych.

Brakuje trochę tych robotników. Nie trochę — ale 176 000. Co się z nimi stało? Powymierali?... dżuma,... cholera,... tyfus,... emigracja, czy co?

Pytamy tych, co pilniej śledzą kroniki. Był tyfus?... nie,.. cholera?,.. nie,.. dżuma?.. nie.

Ach to psiakrew ta „sanacyjną" statystyka.

Ale do czego to doprowadzi. Montuje się obecnie pomoc dla bezrobotnych. Jeśli materjał na takiej oparty będzie statystyce, natenczas klęski bezrobocią nie znieczulimy.

Wyjdzie ono — ale już tylko przez opary dżumy, głodu, tyfusu i przypomni się statystyce — będą to jednak kolumny bolesne, ciężkie i brzemienne.

Więc oddajcie tych 176.000 robotników, bo może oni głodni, nędzni, obdarci i potrzebują pomocy. Wszak mamy fundusz bezrobocia i opłaty od komornego, biletów wstępu, totalizatora, cukru, piwa, safesów, żarówek, gazu, przebywania w restauracjach itd.

To wszystko ma dać 20 miljonów złot. A ponadto spodziewana jest ofiarność w sumie 40 miljonów zł.

Oddajcie tych 176.000 robotników, niech i oni napiją się ciepłej zupy w okresie pomocy dla bezrobotnych.

Na marginesie

Echt po polsku

Z „Echa Prosiątkowskiego".

Dowiadujemy się od korespondenta naszego z Glizdowic Wielkich, że staraniem zasłużonego działacza, obywatela Glizdowic pana Onufrego Maślaka odbyło się tam zebranie organizacyjne ochotniczej straży pożarnej

Do zarządu zostali wybrani panowie: Onufry Maślak — prezes, Piotr Odciskowski — wice prezes, Antoni Konewka—skarbnik, Symforjan Zyz — sekretarz, oraz Paweł Sitko i Grzegorz Kicała — jako członkowie.

Zyczymy nowopowstałej straży owocnej działalności dla dobra społeczeństwa.

x x x

Z listu firmy „Sikpol" Warszawa wytwórnia sikawek i składnica utensylyj strażackich, do zarządu Glizdowskiej straży pożarnej ochotniczej na ręce J. W. Pana Prezesa Onufrego Maślaka:

„Żądaną przez JWPana prezesa ilość mosiężnych kasków wysyłamy za zaliczeniem jednak bez kit i bez pióropuszów, ponieważ takich modeli nie posiadamy a moglibyśmy je wykonać jedynie na specjalne zamówienie Równocześnie komunikujemy uprzejmie, że galony, guziki mosiężne (mocno świecące) naszywki i akselbanty posiadamy w każdej ilości na składzie".

x x x

Afisz:

WIELKA MAJOWKA!
Straży pożarnej ochotniczej
w Glizdowicach

odbedzie się dnia 7 sierpnia w niedzielę w lasku za świńskiem targowiskiem

Tańce
Poczta francuska Konfety
Bieg w workach
Ognie sztuczne
Loterja fantowa

Między innemi fantami do wygrania żywe ciele, prosięta, kury i dwa gipsowe wenusy.

Podczas całej zabawy przygrywać będzie orkiestra dęta Glizdowickiej straży ochotniczej pożarnej na pięknych instrumentach.

x x x

Z listu pani Onufrowej Maślakowej do siostry pani Melanji Salcesonskiej w Prosiątkowie.

„Na początku tego listu donoszę, że jestem zdrowa, czego i kochanej siostrze i kochanemu szwagrowi życzę. A potem donoszę że się u nas spaliła stodoła, bo Onufer wrócił z majówki strażackiej pijaniuteńki i bez pomyłkę wlazł do stodoły i tamuj ogień z papirusa, czyli cegarą zaprószył. Strażaki migiem choć tyż pijani, przylecieli ale nic nie uratowali, bo sikawki nie mają, bo jem pieniądze na trąby i bembny do orkiestry i na kaski świecące wyszli.

Wielkiej straty niema, bo fajerkąsa zapłaci ale strachu najedlim sie że..

Wiecz. War.

Zniżka cen prądu elektrycznego

Belgijskie Towarzystwo Elektryczności które na mocy nadanej mu koncesji eksploatuje w Polsce szereg prowincjonalnych elektrowni postanowiło przeprowadzić rewizję polityki taryfowej obnizyć taryfę za prąd i przystosować ją do obecnej stopy życiowej ludności Dotyczy to elektrowni w Białymstoku Radomiu Częstochowie i okręgu częstochowskim aż po Radomsko w Piotrkowie Tomaszowie Mazowieckim i Kielcach Nowe taryfy będą wprowadzone już od dnia 1 września na razie na rok tytułem próby

W Łodzi zostanie wszystko po staremu na franki „szwajcarskie"

Cukier krzepi — ale angielskie świnie!

Gdzie okiem rzucisz, widzisz wszędzie wspaniałe, duże i drogie ogłoszenia: „cukier krzepi!". Na każdym dworcu kolejowym, w wagonach kolejowych, na meczach, wyścigach, nieraz w szczerem polu — przed stacjami, np. warszawską — widnieją wszędzie, nieraz olbrzymich rozmiarów napisy: „cukier krzepi".

Wyrzucono na to w całym kraju conajmniej krociowe sumy, jeśli nie miljony. Możesz się z nich dowiedzieć, że 1 kg cukru zastępuje tyle a tyle klgr mięsa, tyle a tyle jaj itd., że jest do życia niezbędnie potrzebny. Znaczy to wszystko „cukier krzepi", albo inaczej, jeśli chcesz być zdrowym, silnym i szczęśliwym, spożywaj jaknajwięcej cukru.

Chcesz jednak braciszku „słodkości" — musisz za nie „słono" płacić, bo 1 zł 60 gr za 1 klgr.

Masz nerwy przemęczone pracą i sterane ciężkiem życiem, żona twoja zaharowana deficytowem gospodarstwem domowem, dzieci zmizerowane o bladych i zmiętych twarzach... Wszystkim wam przydałby się na „pokrzepienie" cukier, cóż, kiedy każą zań płacić drogo, a ciebie na to nie stać.

O ile szczęśliwszą jest angielska świnia, bo „tuczy się" polskim cukrem, za który Anglik płaci 23 groszy za 1 kilogram! — podczas gdy ty, jeśli chcesz się tym samym cukrem polskim tylko „pokrzepić", musisz zapłacić 1 zł 60 gr za 1 kilogram.

Skutek jest ten, że tu w kraju konsumcja cukru gwałtownie spada, bo ludność jest za ubogą, by mogła drogo płacić, a tam w Anglji jest „polskiego taniego" cukru w bród..., by „krzepił" do woli i „tuczył" do syta... angielskie świnie, podczas gdy chłop nasz na wsi, jak nas informują, cukru nie używa, bo za drogi, ale za to posługuje się szmuglowaną z Niemiec bezwartościową sacharyną, nabywaną drogą zamienną za cenne produkte rolne.

Ale mamy za to wspaniałe napisy „Cukier krzepi", bogatych kartelowców i jeszcze bogatszych i dobrze utuczonych dyrektorów!

Jest coś więcej niż wie nauka

Przed miesiącem mniej więcej utonął 20-letni syn właściciela sklepu z tytoniem, Piotr Eder, kąpiąc się w rzece Moll, przy jej ujściu do Drawy.

Mimo gorliwych poszukiwań nie można było znaleźć zwłok młodzieńca.

Przed kilku dniami 10-letni syn rolnika Rudolf Kohlmaie, który przyjaźnił się bardzo z Ederem, opowiedział swej matce, że trzy razy z rzędu śnił mu się dziwny sen.

Zjawił mu się mianowicie Piotr Eder i wskazał mu miejsce, gdzie znalazł śmierć w rzece Moll i gdzie dotychczas leży jego ciało które zostało zniesione przez wodę nieco niżej miejsca wypadku.

Matka chłopca opowiedziała sen jego krewnym Edera, poczem kupiec Karre udał się w towarzystwie chłopca i kilku innych osób nad rzekę.

Wszyscy szli z biegiem wody wzdłuż Drawy aż doszli prawie do miejscowości Spittal. Tu dziecko wskazało miejsce, gdzie należało szukać zwłok.

Istotnie już pierwsze poszukiwania dały rezultat pomyślny.

Ciało zaplątało się w wiklinę nadbrzeżną i dlatego nie mogło wypłynąć na powierzchnię wody, choć było już bardzo nabrzmiałe od gazów rozkładowych. Mimo to rysy twarzy można było jeszcze dokładnie rozpoznać.

Tak więc „proroczy sen chłopca umożliwił wydobycie zwłok, których pogrzeb odbył się wczoraj.

Humor

W UZDROWISKU

— Więc aż dziesięć złotych dziennie żąda pani za ten pokój?

— Tak, ale za to ma pan najpiękniejszy widok z balkonu.

— No to może mi pani śmiało zniżyć cenę do 5 złotych bo jestem krótkowidzem.

Przy braku apetytu, zepsutym żołądku upośledzonem trawieniu, obstrukcji, zaburzeniach przemiany materji, pokrzywce i swędzeniu, naturalna woda gorzka **„Franciszka-Józefa"** usuwa z organizmu substancje gnilne zatruwające organizm. Żądać w aptekach.

46

MAKABRYCZNE ZGUBY.

(Wyciąć i zachować.)

Michał spojrzał z refleksją na szefa.

— Jestem już w stanie pojmać „Łowcę Głów". Bardziej jednak, niż kiedykolwiek jestem przekonany, że nie możemy udowodnić mu zbrodni, wpierw, nim nie dowiemy się czegoś o podziemiach,

Staines namarszczył czoło.

— Nie bardzo rozumiem cię Michasiu. O jakich to podziemiach mówisz?

— W okolicach Chichester są podziemia. Foss wiedział o nich i podejrzewał o łączność ich z „Łowcą Głów". Majorze! Proszę o cztery dni jeszcze a będę miał podziemia i „Łowcę". Lecz jeszcze powinie mi się noga, — tu przerwał — jeżeli powinie mi się noga to, kiedy za następnym razem przywita mnie pan słowem „Dzień dobry" będę spoglądał na pana ze środka jednej ze skrzynek „Łowcy Głów".

ROZDZIAŁ XXXI

John Percival Liggitt.

Był to już drugi dzień goszczenia Michała w Londynie i dla powodu, z którego Adela nie mogła zdać sobie sprawy, czuła się jak nieswoja.

Robota jednak szła wyśmienicie. — Jack Knebworth, zazwyczaj taki skąpy w pochwały, wprost piał peany na temat małej scenki, w której brała udział z Connollym. A tak był hojny w pochwałach, że nawet sam Connolly poddał rewizji poprzednią swoją ocenę artystycznych wartości Adeli.

— Mówiąc uczciwie i szczerze, — rzekł do Knebwortha — panna Leamington jest coś warta. Gotów jestem nie szczędzić jej największych pochwał, gdyż niema nic bardziej pouczającego, jeżeli mogę użyć tego wyrazu.

— Może pan, — rzekł dyrektor.

— Dziękuję, — pośpieszył z odpowiedzią Connolly, — nad możność posiadania w grze za partnera skończonego artysty! Dla mnie osobiście nie robi to tak dużej różnicy, ale jej, — i owszem, — dodaje to odwagi; no i tak dalej, że tak powiem, w tym guście. A choć miałem z nią dotąd ciężki orzech do zgryzienia, widzę jednak, że robota nie poszła mi na marne, bo Adela teraz odpłaca mi się za kierownictwo.

— Nie może być?! — drwił Knebworth. — To samo mógłbym zastosować do pana. Tylko, że niestety, kierowanie panem nie na wiele się przyda!

Uśmiech politowania, jaki wywinął usta Reggiemu, zirytowałby kogoś mniej obojętne go od Jacka.

— Ma pan rację, — odrzekł poważnie. — Mnie już nie można naprawić. Osiągnąłem swoje szczyty i wątpię, czy już pan gdzie spotka równego mnie. Jestem najlepszym amantem tu u nas a możliwie, że i poza granicami Anglji. Zgłaszano się do mnie z trzema ofertami z Hollywood i nie zgadnie pan nigdy, jaka to aktorka prosiła mnie na partnera do gry —

— Nie wierzę ani w słówko temu, co pan plecie, — rzekł Jack dobrodusznie, — ale, co do panny Leamington, poniekąd ma pan słuszność. Jest doskonała! I zgadzam się, że dla panny granie z nią razem nie robi wiel kiej różnicy, bo jej gra sprawia właśnie że wygląda pan przy niej, jak kufelek cieńkusza.

Tego dnia później Adela pyta szefa, ile jest prawdy w połgosce. jakoby Reggie miał opuszczać Anglję dla innych, bardziej ambitnych widoków.

— Nie wierzę w to! — odrzekł dyrektor — Z reguły już każdy aktor ma, rzekomo, w odwodzie lepsze kontrakty.

A gdy przyjdzie do rzeczy, okazuje się, że te „lepsze kontrakty" są zamknięte gdzieś w biurku u pracownika i nie sposób dostać się do nich. W naszym zawodzie filmowym roi się od aktorów i aktorek, wyjeżdżających, po no najbliższym już okrętem do Hollywood, żeby pokazać, — jak trzeba grać. Myślę, że okręty musiałyby odjeżdżać puste, gdyby miały oglądać się na nich! Wszystko to jest blaga, nabieranie ludzi, i chodzenie na koturnach ot żywioł aktora!

— Czy pan Brixan już wrócił?

— O ile wiem, nie — odrzekł. — Pół godziny temu zgłaszało się tu, o niego, jakieś podejrzane indywiduum.

— Pan mówi o tym włóczędze? — spytała. — Rozmawiałam z nim. Ma pono list do pana Brixana.

Wyjrzała oknem, z którego widać było drogę, prowadzącą do studjo. Sterczał tam jakiś oberwaniec. Z pod zatłuszczonej, rozłazącej się czapy spadały mu na twarz długie, czarne, upstrzone siwemi kosmykami, kudły; widocznie był bez koszuli, gdyż kołnierz nieboddającej się opisowi jego marynarki miał zapięty pod brodę; przez dziurawe kamaszki na nogach wyglądały na świat palce.

Mógł liczyć lat sześćdziesiąt, ściśle jednak określić jego wiek było trudno. Zarośnięta szara jego broda wyglądała tak, jakby nie widziała się z brzytwą od czasu, gdy go ostatni raz wypuszczono z więzienia. Białka oczu miał przekrwawione; nos barwy szkarłatnej, przechodzącej w siność.

Ręce cały czas trzymał w kieszeniach spodni i, gdyby nie obecność szpagatu dokoła szczupłej jego kibici, mogłoby zdawać się, że są one jedynem podtrzymaniem tych spodni. Stojąc tak na jednem miejscu, rytmicznie przytupywał nogą, ogwizdując jakąś smętną piosenkę.

Od czasu do czasu wyjmował jedną rękę z kieszeni i przyglądał się brudnej kopercie, poczem, jakby zadowolony ze swego badania, kładł ją znowu do kieszeni, kontynuując czuwanie.

— Wartoby zobaczyć ten list, — powiedziała Adela. — Może być coś ważnego.

— Pomyślałem to samo, — rzekł Knebworth, — gdy jednak poprosiłem go o pokazanie, wyszczerzył na mnie zęby, jak pies.

— Nie wie pan od kogo to?

d. c. n.

Rozmaitości ze świata

Koleżanka Azefa

Dzieje słynnej prowokatorki

Wystawiona w Lutni sztuka Tołstoja i Szczegolewa przypomina dzieje asa prowokatorów, Jewno Azefa. Dziś dzieje długoletniej i systematycznej prowokacji Azefa są już szczegółowo znane, istnieje bogata literatura poświecona tej bądź co bądź historycznej postaci. Azef w swej ponurej działalności nie był odosobniony i posiadał licznych kolegów o których może był poinformowany, ale którzy o jego istnieniu nie wiedzieli. Jedna z takich wybitnych „koleżanek po fachu" Azefa była Anna Serebrjakowa. Dziś już jest zgrzybiałą, ślepą staruszką. Droga jej nie była zbyt łatwą. Przez 25 lat była agentką moskiewskiej „Ochrany", ciesząc się jednocześnie bezgranicznem zaufaniem rewolucjonistów rosyjskich.

Nazywała się — Anna Jegorowna Serebriakowa. W spisie tajnych współpracowników „Ochrany" figurowała jako „Subbotina". Żandarmi i agenci polityczni nazywali ją poprostu „Mamaszą", a pozatem miała jeszcze trzeci pseudonim — „Tuz". Był to rzeczywiście wielki „as" dla moskiewskiewskiej „Ochrany".

Rewolucja była początkiem dwóch wielkich tragedji w jej życiu. Przedewszystkiem zdemaskowano ją jako prowokatorkę i Serebrjakowa skończyła swą karjerę. Lecz pozatem musiała zerwać stosunki nietylko z całą rodziną, lecz nawet z dziećmi. Była to tragedja nietylko wielkiej prowokatorki, lecz również i matki.

Do domu Serebrjakowej przychodzili bardzo często rewolucjoniści, a nawet sam Lenin, który przez nią o mało nie wpadł w ręce żandarmów, był częstym gościem.

Dzieci Serebrjakowej przejmowały się hasłami rewolucyjnemi i należały do organizacji rewolucyjnej nie wiedząc o tem, że matka ich jest na usługach policji. Serebrjakowa nie wahała się nawet korzystać z informacji swych dzieci, by oddawać w ręce żandarmów ich ideowych towarzyszy. Nic więc dziwnego, że po zdemaskowaniu Serebrjakowej, dzieci wyrzekły się swej matki, zrywając z nią wszelkie stosunki.

W ochranie moskiewskiej „Mamasza" odgrywała bardzo wielką rolę. Po jednej i drugiej stronie barykady uchodziła za działaczkę ideową. Faktem jest jednak, że rzemiosło prowokatorskie uprawiała nie z chęci zysków materjalnych. Za swe ogromne usługi, wyświadczane żandarmom, pobierała nikłe sumy, choć mogła otrzymać znacznie więcej pieniędzy. Departament policji wyznaczył jej skromną pensyjkę, wynoszącą około 100 rubli miesięcznie i z tego się utrzymywała.

Oficjalnie Serebrjakowa występowała jako członkini nawpół legalnego „Czerwonego Krzyża". Zbierała datki i ofiary dla więźniów politycznych, utrzymywała kontakt z organizacjami rewolucyjnemi i liberalną opozycją.

Pierwszy zwrócił uwagę na jej podwójne oblicze Burcew, ten sam, który zdemaskował Azefa. W początkach stycznia 1909 roku „Ruskoje Słowo" podało depeszę z Paryża, że Burcew wpadł na ślady prowokatorów w partji eserów. Burcew opublikował wówczas sensacyjny materjał z którego wynikało, że Serebrjakowa od 25 lat jest na służbie „Ochrany", pracując jednocześnie w organizacjach rewolucyjnych.

„Ruskoje Słowo" zamieściło wówczas artykuł p. t. „Kobieta prowokatorka". Artykuł ten wywołał zrozumiałą panikę w kołach rewolucjonistów. Później okazało się, że informacje Burcewa całkowicie odpowiadały prawdzie.

Serebrjakowa była agentką „Ochrany" od roku 1906, aż do chwili, gdy straciła zupełnie wzrok. Pod jej wpływem był również naczelnik „Ochrany" Zubatow, który później starał się ją skompromitować. Sprawa ta — według relacji Serebrjakowej — miała ciekawe podłoże. Zubatow przez nią wyleciał ze służby i dlatego chciał się na niej potem zemścić. Serebrjakowa poradziła naczelnikowi „Ochrany", aby zalegalizował ruch robotniczy inicjując szereg odczytów na tematy ekonomiczne, by w ten sposób zdobyć zaufanie mas robotniczych.

Zubatow zgodził się na ten plan. Profesor Ozerow i prof. Manujłow rozpoczęli cykl odczytów dla robotników. Zubatow działał za zgodą Wittego, który — jak wiadomo — był najzacietszym wrogiem osobistym Plewego. Gdy w Odessie odbyły się demonstracje robotnicze, Plewe wezwał do swego gabinetu Zubatowa i rzekł:

— No, widzi pan, do czego doprowadziła pańska polityka?

Zubatow tłumaczył się, że demonstracje w Odessie nie powstały z jego winy, że wypadki te należy położyć raczej na karb złego kierownictwa odczytów. Plewe zerwał się z krzesła.

— Nie, to pan wzniecił ten pożar, wśród mas robotniczych!... Władze nie mogą już zapanować nad sytuacją!... Zwalniam pana z zajmowanego stanowiska!... Zabraniam panu wstępu do departamentu policji!...

Zubatow odwrócił się momentalnie i tak trzasnął drzwiami, że przy następnem spotkaniu Plewe rzekł doń:

— Gdyby to nie pan, kazałbym pana aresztować za podobne zachowanie się — względem ministra...

Niewiadomo, jaką rolę w tej sprawie odegrała Serebrjakowa. Ale Zubatow zwalił na nią całą winę za swe niepowodzenie i potem jej szkodził na każdym kroku.

Tajemnica tej kobiety-prowokatorki nie została dotychczas wyjaśniona. Był to w każdym razie patalogiczny typ kobiety, która posiadała ogromną ambicję i potężną siłę woli. Chęć panowania nad ludźmi skierowała jej niewątpliwie na fałszywe tory. Dziś Serebrjakowa jest ślepą staruszką, żyjącą zdala od dzieci i rodziny, złamaną i zupełnie odseparowaną od życia politycznego.

Jednakże był okres, gdy w jej rękach spoczywały losy rewolucji rosyjskiej.

Humor

NIEPOROZUMIENIE.

— No, mały, czemu tak płaczesz?

— Brat mój wrzucił mi kawałek chleba do wody.

— Z rozmysłem?

— Nie z serem.

WSZYSTKO MI JEDNO.

Kelner:

— Jakie menu życzy pan sobie — rosyjskie, włoskie czy francuskie?

Gość:

— Wszystko mi jedno, proszę o jajko na miękko.

ZAPÓŹNO.

— Czego płaczesz chłopczyku?

— Ja chcę moją bułeczkę z miodem napowrót.

— A gdzie ją podziałeś?

— To pan na niej siedzi!...

DOBRE WYCHOWANIE.

Do sklepu ze słodyczami wchodzi klient i zastaje tylko sześcioletnią dziewczynkę.

— Taka malutka sama w sklepie? — dziwi się, — a nie skusisz się nie pojadasz?

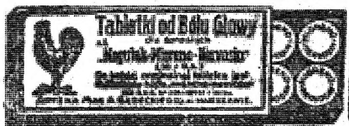
— O! Nie! To przecież byłaby kradzież a ja tylko oblizuję!





Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM" „Migreno-Nervosin" należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gąseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupnie proszków z „Kogutkiem" „Migreno-Nervosin" zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polecane proszki łudząco do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK" „MIGRENO-NERVOSIN" w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 1. 50 gr. — Żądać tabletek „Kogutek-Migreno-Nervosin" w oryginalnem opakowaniu Gąseckiego.

PRZENOSINY MILJARDOWEGO SKARBCA

Zakład badania metali przy amerykańskiej mennicy państwowej ma być w tych dniach przeniesiony.

Zakład ten jest czemś więcej, niżby można było sądzić z jego skromnej nazwy.

Nie jest to tylko laboratorjum, gdzie się dokonywa prób metalów szlachetnych, lecz olbrzymi skarbiec w którym przechowuje się z górą miljard dolarów w złocie i około 80 miljonów dolarów w srebrze.

Ta góra cała cennych kruszczów ukrywa się w budynku pięciopiętrowym w głębinach ziemi.

Budynek strzeżony jest przy pomocy naj nowszych środków techniki.

Jeszcze przed wojną światową można było czasami dostać pozwolenie na zwiedzenie tych skarbów niezmiernych, spoczywających w potężnych sfesach.

Z chwilą jednak, gdy pewnego razu po takich odwiedzinach wydarzył się zamach bombowy, bowiem jeden z zwiedzających podłożył bombę zegarową, dostęp do „świątyni Ma mona" został zamknięty i dziś niewielu ludzi jest na świecie, którzy mogliby się pochwalić że widzieli te skarby.

Skomplikowany system dzwonków alarmowych zdradziłby każdy ruch intruza, któremu udałoby się wedrzeć tam, a specjalna straż nadbiegłaby natychmiast przez skryte przejścia i unieszkodliwiła włamywacza.

Nie wystarczają widocznie te wszystkie ostrożności i urządzenia, skoro skarbiec ma być przeniesiony, celem zapewnienia mu jeszcze większego bezpieczeństwa.

Nowy dom Zakładu badania metali znajduje się na South street.

Wielopiętrowe izby mocno opancerzone zostały wmurowane w skalisty grunt podziemny Nowego Jorku.

Dostać się do tych izb z wewnątrz jest prawie niemożliwością. Włamywacze musieliby żłobić przejście przez długie lata.

Do strzeżenia skarbów w nowym budynku zaprzągnięto wyrafinowane optyczne i mechaniczne przyrządy alarmowe. Prócz tego strzegą ich jeszcze druty przez które przechodzi prąd elektryczny, o napięciu kilku tysięcy volt. Druty te są tak sprytnie rozmieszczone że w każdem miejscu bronią dostępu do skarbca.

Najwięcej kłopotu sprawia samo przewiezienie skarbców.

Ameryce dobrze jest znana szalona odwaga i pogarda śmierci, jaką wykazują bandyci podczas napadów.

W New Jorku jest kilka biur przewozowych, które zajmują się przewożeniem tylko najcenniejszych ładunków. Posiadają one opancerzone auta, służbę wypróbowaną, i uczciwą i doświadczenie.

Wśród personelu tych biur spotkać można wysłużonych oficerów, nawet wyższych szarż.

Jest wśród nich i jeden generał z dawnej armji rosyjskiej.

Wszyscy ci pracownicy poddawani są bardzo surowej kontroli, jeżeli chodzi o ich prywatny tryb życia. Biura mają prawo przeprowadzania u nich chociażby nawet codziennej rewizji. Skład osobowy poszczególnych grup tych pracowników jest często zmieniany ażeby nie były tworzone zmowy i spółki zbrodnicze.

Cały personel jest wyposażony w karabiny maszynowe, pistolety automatyczne, bomby łzawiące i maski gazowe.

Auta ciężarowe, przeznaczone do przewożenia skarbów, są tak skonstruowane, że włamywacz, gdyby się nawet dostał do wnętrza wozu, musi stracić wiele czasu zanim się przedostanie do samego skarbu.

Zakład badania metali wypracował specjalny plan przewiezienia skarbca.

Transporty będą przechodziły rozmaitemi ulicami, pod silną ochroną. Na skrzyżowaniach ulic, którędy transport będzie przechodził, stać będą całe oddziały strzelców, zarówno jak i w oknach domów najbliższych.

Ażeby wprowadzić w błąd ewentualnych napastników, postanowiono do transportów ze skarbami włączyć kilka transportów z... kamieniami...

Wielki to kłopot, gdy się nie ma pieniędzy, ale również wielki kłopot, gdy... ma się ich zadużo.



Tęsknota do śmierci

W Nizzy popełnił samobójstwo przez powieszenie się bez żadnych powodów widocznych, niejaki Albert Dupire starzec 91-letni.

Dupire żył dostatnio, bez kłopotów i trzymał się dziarsko, tak, że nikt nie mógłby posądzić go o zamiary samobójcze. Pewnego jednak dnia zastano go powieszonego na gwoździu, który sam wbił w ścianę nad drzwiami swego pokoju sypialnego.

W liście pozostawionym samobójca oświadcza, że sprzykrzyło mu się to życie zbyt długie, od którego już niczego więcej spodziewać się nie może a pragnień żadnych już nie ma, oprócz zbyt długo trwającej tęsknoty do pokoju śmierci.

Sędziwy samobójca pozostawił wszystko w jak największym porządku, odliczywszy dokładnie ze spadku, jaki pozostawił, pieniądze potrzebne na pogrzeb.

Najdzielniejszy listonosz na świecie

W walce ze straszliwym żywiołem

Listonosz na małej kanadyjskiej wysepce Picton ma nielada szmat drogi do przebycia: 8 mil angielskich musi przepłynąć po morzu, które wiosną i jesienią całe pokryte jest krą. To też listonosze z tej wysepki chlubią się słusznie tem, że na tej trudnej drodze nigdy jeszcze nie zagubili żadnej przesyłki.

Wysepka Picton leży w cieśninie Northumberland która przydziela Nowy-Brunświk, Nową Szkocję i wyspę Księcia Edwarda. Zimą i wiosną listonosze igrają codziennie ze śmiercią, gdyż muszą przebywać morze w prymitywnych czółnach, które popychają przy pomocy wioseł, dopóki są na otwartej wodzie. Gdy natkną się na lód — kry bywają nieraz wysokie na 3 metry — wtedy trzeba czółenko wyciągać i nieść je na plecach. Czasem wicher i prąd zastawiają na podróżnika śmiertelne pułapki z kawałów kry. Ci nieustraszeni urzędnicy przewożą nietylko zwyczajne listy i paczki — czasami muszą też przewozić ludzi.

Niedawno zmarła na stałym lądzie pewna staruszka, której ostatniem życzeniem było aby ciało jej spoczęło na owej ślicznej wysepce. Na drugi dzień przybyło do wioski sześciu telefonicznie wezwanych listonoszów. Ci dzielni ludzie przywieźli „po drodze" chorego chłopca, którego trzeba było umieścić w szpitalu na lądzie. W drogę powrotną udali się obładowani ciałem zmarłej kobiety. Potrzebowali całych 10 godzin na to, aby dostać się z powrotem do wioski na wysepce.

Listonosze często przewożą przez morze doktorów, lub też chorych. Jeśli chorzy mają dość sił, pomagają przy przeprawie. Jeśli są bezwładni — przenosi się ich. Zdarzyło się raz, że odważni listonosze musieli przetrwać całe dwie godziny w lodowato zimnej wodzie Wyjechali w południe, ale czółenko ich zostało zewsząd okrążone przez kry lodowe. Przez całą noc robili próżne wysiłki, starając się wydostać z tej matni.

Na brzegu tymczasem zapalono wielkie ognie z tranu, aby wskazać im drogę wśród ciemności. Myślano o tem, aby wysłać im na pomoc ekspedycję ratunkową, ale straszliwy wicher i ogromne fale uniemożliwiły to przedsięwzięcie.

Wreszcie około czwartej rano zrozpaczonym listonoszom udało się przybliżyć do brzegu, tak że czółno wysłane z wysepki mogło ich wyratować w tej chwili, gdy na horyzoncie ukazał się wielki łamacz lodów.

Zabobony w Indjach

Pomiędzy mnóstwem zabobonów, będących dotychczas istotną plagą ludzkości, utrzymuje się pomiędzy ludem wschodnio-indyjskiem przesąd, że epileptyk jest to człowiek nawiedzony przez złego ducha. Każdy ktoby się ośmielił trzymać epileptyka w domu, tembardziej kiedy chciał go wyleczyć, obrazi złego ducha i sam z nim będzie miał do czynienia. Misjonarz, o. Guemes, zajmujący się przeważnie lecznicami chrześcijańskiemi w prowincji Madras, w Indjach, opowiada m. in. takie zdarzenie. Przywołano go do chorego, znajdującego się w chacie wiejskiej. Znalazł tam człowieka z przepalonemi do kości nogami. Pomimo wszelkich starań, nieszczęśliwy umarł niebawem. Misjonarz stwierdził że był to epileptyk, który nawiedziony nagle padaczką, padł blisko ognia. Rodzina obecna przytem czemprędzej uciekła z chałupy, w obawie, aby zły duch nie opętał wszystkich obecnych, pozostawiwszy epileptyka w pobliżu ognia — Inny wypadek. Podczas podróży z jednej lecznicy do drugiej, napotkał misjonarz młodą żebraczkę, w łachmanach, proszącą o jałmużnę... „Któż cię do stanu przywiódł?" — zapytał misjonarz. — Żebraczka zaczęła opowiadać, że cierpi na epilepsję, skutkiem czego wygnano ją z domu, w obawie, aby zły duch całej rodziny nie opętał. Misjonarz odwiózł żebraczkę do rodziny która jednak żadną perswazją nie dała się skłonić do przyjęcia nieszczęsnej w progi mieszkania. Nawet służba szpitalna, przeważnie z krajowców złożona, nie chce pomódz epileptykom i woli uciec, niż obsługiwać i leczyć dotkniętych chorobą. — Wszelkie walki czynem i słowem, z tym zabonem, na nic się dotychczas nie przydały; dzięki i okrutny zabobon pozostanie dytychczas w całej sile.

FAKTYCZNE ROZBROJENIE

— Na konferencji rozbrojeniowej postanowili jednak się rozbroić!

— Rzeczywiście?... A co zamierzają rozbrajać?

— Konferencję rozbrojeniową!

KRONIKA

WRZESIEŃ

4

NIEDZIELA

KALENDARZYK

16 po Z. Św

Uroczystość Nar. Najśw. Marji Panny

w kościele św. Krzyża w Łodzi

W dniu 8 września, we czwartek, jako święto Narodzenia Matki Bożej, w kościele Podwyższenia św. Krzyża w Łodzi odbędą się zwyczajem dorocznym zwykłe nabożeństwa świąteczne z kazaniami oraz z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i procesjami

W przeddzień uroczystości, tj. w środę, o godzinie 6 i pół wieczorem, odprawione będą Nieszpory, które w to samo święto, we czwartek, będą odprawione o godzinie 4-tej po południu z konkluzyjną Procesją.

Msze święte we czwartek będą odprawiane: o godzinie 5 i trzy ćwierci (Prymarja z kazaniem), o godzinie 8 i pół, o godzinie 10 i o godzinie 11 (Suma z kazaniem).

Jako święto, przed kilkunasty laty zniesione, uroczystość ta nie obowiązuje wiernych, Kościół św. jednak zachęca wszystkich do jaknajliczniejszego udziału w nabożeństwach.

Z żałobnej karty

S. p. Dr. Ładysław Michalski

I znów ubył jeden z tych, co w przełomowych chwilach życia Polski nie załamali się a wprost przeciwnie jakkolwiek ich była tylko garstka stanęli na obronnych szańcach kultury polskiej

Do nich również należał S. p. Dr. Ładysław Michalski; urodzony dnia 26 go września 1864 roku w Radomiu tam też ukończył gimnazjum klasyczne a następnie Uniwersytet w Warszawie

Pracował jako lekarz wolnopraktykujący brał udział w wojnie rosyjsko-japońskiej jako chirurg a następnie w wojnie światowej

W roku 1917 kiedy na terenie Rosji poczęły się tworzyć polskie oddziały zbrojne S. p. Dr. Michalski był jednym z pierwszych który stanął w szeregach I-go Polskiego Korpusu i tam jako szef-lekarz 2-ej Dywizji Strzelców pełnił ofiarną służbę dla Polskiej Armji

Po powrocie do Polski latem 1918 roku kontynuował swą ofiarną pracę w organizacji Dowborczyków aż do ostatnich dni swego żywota

Zmarł dnia 30-go sierpnia 1932 r w Łodzi i tu pochowany na Starym Cmentarzu Katolickim

Zeszedł do grobu w pocziciu wytrwałej służby dla idei której służył od najmłodszych lat nie zszedł z posterunku wytrwał na stanowisku do ostatniego tchnienia.

Czołem Ci i chwała dobry synu Ojczyzny!

Niech Ci ta ziemia polska lekką będzie

Przed likwidacją strajku w Aleksandrowie

(a) W dniu wczorajszym w Aleksandrowie odbyła się trzecia z rzędu konferencja porozumiewawcza, pod przewodnictwem Inspektora Pracy p. Opolskiego.

Udział wzięli przedstawiciele strajkujących robotników i przedstawiciele przemysłowców.

Po dłuższych debatach robotnicy poszli na pewne ustępstwa, zgadzając się na obniżkę płac o dalsze 5 proc., przedstawiciele zaś przemysłowców zgodzili się podwyższyć poprzednio proponowane normy płac o dalsze 5 proc.

Wobec tego różnica między warunkami stron wynosiła jeszcze od 8 — 12 proc.

Przewodniczący Inspektor Opolski, zaproponował, iżby zarówno robotnicy jak i przedstawiciele przemysłu poszli na dalsze ustępstwa, mianowicie robotnicy obniżyli dalsze 5 proc. przemysłowcy zaś zwiększyli o dalsze 5 proc.

W odpowiedzi na to, przedstawiciele robotników i przedstawiciele przemysłowców oświadczyli, że zasadniczo zgodni są na przyjęcie powyższych warunków, jednakże nie posiadają pełnomocnictw w tym względzie, wobec czego niemogą niezwłocznie zawrzeć umowy.

Po tem oświadczeniu Inspektor Opolski odroczył konferencję, ustanawiając jednocześnie ostateczny termin na odpowiedź na poniedziałek dnia 5 b. m. godz. 23.

W wypadku wyrażenia do tego terminu zgody przez strony na dalsze ustępstwa, na wtorek zwołana zostanie konferenaja, na której zawarta zostanie uwowa i strajk zostanie ostatecznie zlikwidowany.

Sytuacja strajkowa w Zgierzu

(a) Sytuacja strajkowa w Zgierzu uległa poważnym zmianom.

W pierwszym rzędzie na odbytej w Magistracie konferencji porozumiewawczej pod przewodnictwem Inspektora Opolskiego, z przedstawicielami przędzalni wigonjowych i robotnikami tychże przędzalń zdołano uzyskać porozumienie.

W rezultacie podpisano umowę zbiorową na dawniejszych warunkach.

Umowa ta obowiązuje tylko na jeden miesiąc.

W ciągu tego to czasu obie strony mają opracować swe warunki, poczem nastąpi nowa konferencja, dla zawarcia umowy na dłuższy okres czasu.

Z tych też względów już w dniu wczorajszym nastąpiło uruchomienie przędzalń w Zgierzu.

x x x

Natomiast strajk tkaczy trwa w dalszym ciągu.

Wnioskując z nastrojów wśród strajkujących, strajk znajduje się w przededniu zlikwidowania.

Robotnicy bowiem zrezygnowali częściowo z wysuniętych poprzednio warunków.

Przemysłowcy znów zmienili pierwotnie postawione normy płac.

Na poniedziałek dnia 5 bm. zwołana jest do Magistratu konferencja.

Wobec ugodowego stanowiska obu stron zainteresowanych, najprawdopodobniej doprowadzi do porozumienia i zawarcia umowy.

Przypuszczać należy, że we wtorek tkalnie zostaną również uruchomione.

Ciekawe przepisy nowego kodeksu karnego

(a) W dniu wczorajszym Sąd Grodzki w Łodzi rozpoznawał sprawę Rachmila Basina, ul. 11 listopada 58 oskarżonego o niedostarczenie rzeczy do licytacji.

Sprawa zasadniczo nie należała do rzędu ciekawych, albowiem w dobie obecnej przestępstwa tego rodzaju są na porządku dziennym. Natomiast charakterystycznym był wyrok Sądu, orzeczony już na mocy ,nowego kodeksu karnego.

Dnia 28 czerwca 1932 r. odbyć się miała licytacja w mieszkaniu Basina, na sumę 300 zł. na rzecz Holcma, Gdańska 31. Basin rzeczy ukrył i licytacja nie mogła się odbyć. Sąd Grodzki, pod przewodnictwem sędziego Salma, uznał Rachmila Basina winnym i na mocy art. 283 K.K. skazał na 3 miesiące więzienia.

Sąd orzekł przytem, iż Basin winien w ciągu jednego miesiąca zwrócić należność, a w tym wypadku kara zostanie mu darowana, w przeciwnym zaś razie zmuszony będzie powędrować niezwłocznie do aresztu.

Orzeczenie to, przy poprzednim prawodawstwie karnem było nie możliwe, albowiem wyrzczona kara musiałaby być niezwłocznie zawieszona, ewentualnie wykonanie następowało bezwzględnie po uprawomocnieniu się wyroku.

Bilonu jest w Polsce zamało

„Gazeta Warszawska" podaje, że w Belgii wypada bilonu na głowę 14 złotych, w Czechosłowacji 17 złotych. A więc więcej niż w Polsce. Ale w Belgji obieg banknotów wynosi przeszło 500 zł, w Czechosłowacji około 140 zł na głowę. A w Polsce?

„W dniu 20 sierpnia rb. było w obiegu na 1034 miljonów banknotów pokrytych 522 miljonami złota i walut. Podwyższona do 396 miljonów suma bilonu stanowiłaby około 40 procent obiegu, a 76 procent pokrycia. Licząc na głowę ludności, otrzymujemy następujące cyfry: banknoty 32 zł, pokrycie 16 zł, bilon 12 zł".

„Gazeta Warszawska" pyta, na co pójdzie nowa emisja budżetu? Ano z pewnością na ten sam cel, na który ministerstwo skarbu zużyło niedawno 100-miljonowy kredyt w Banku Polskim.

U progu nowego roku szkolnego

Stoimy u progu nowego roku szkolnego. Ciężka troska zasnuwa czoło niejednego ojca, matki lub opiekuna, który w związku z przeżywanym ogólnie przez społeczeństwo ciężkim kryzysem gospodarczym nie mogą zdecydować się co do wyboru szkoły dla swych dzieci. Dla tych wszystkich ważną będzie informacja, że od szeregu lat istnieje w Łodzi pożyteczna społeczna placówka oświatowa p. n. Gimnazjum Żeńskie Tow. „Kulturą" przy ul. Wólczańskiej 123, która dzięki stosunkowo tanim wpisom umożliwia szerokim warstwom inteligencji i średniej klasy kształcenie dzieci za opłatą w klasach A, B, C, I, II i III od 15.— do 25.— zł miesięcznie, zaś w klasach IV-ej do VIII-ej włącznie od 35.— do 45.— zł miesięcznie, przyczem do kl. A, B i C przyjmowani są również i chłopcy. Pozatem istotnie niezamożnym, ciężko kryzysem dotkniętym rodzicom w wypadkach zasługujących na uwzględnienie udziela się ulg. Najnowocześniejsze urządzenia szkolne, pracownie, własne boisko i duży ogród, w którym w dni pogodne odbywają się zajęcia szkolne, dają gwarancję rodzicom, że nauka ich dzieci odbywać się będzie w warunkach najbardziej dogodnych i zdrowotnych.

Za kulisami lupanaru wielkiego miasta

(a) W domu przy ulicy Piotrkowskiej 155 od dłuższego już czasu mieściło się gnia zdo nierządu — dom schadzek, utrzymywany przez kochankę niejakiego Aleksandra Hauką (Kilińskiego 75), Zofję Grybsz, pospolicie zwaną „Złotą Zośką" z racji ubarwienia włosów.

Hauk li tylko dla pozorów zamieszkiwał osobno, przy ulicy Kilińskiego, a raczej był tam jedynie meldowany, albowiem w rzeczywistości występował jako współwłaściciel domu schadzek, czerpiąc zyski z niemoralnych zarobków dziewczyn utrzymywanych przez godna jego towarzyszkę.

Zadaniem Hauka, który darzony był szczytnem mianem „Patrona" było dostarcza nie nowego towaru, co wykonywał nader umiejętnie obietnicą nadzwyczajnych zarobków i przyszłości, zwabiajac dziewczęta.

Ze stałemi pensjonarjuszkami domu swej kochanki, miewał rzadko do czynienia, ograniczając swe wystąpienie do najkonieczniejszych wypadków, gdy ofiara stawała się zbyt oporną.

Przed niedawnym czasem jedna z ofiar żydówka, stawiła nader silny opór jego kochance wobec czego Hauk uznał za stosowne wkroczyć w całej pełni swej potęgi.

Zmaltretował dziewczynę, zbił do utraty przytomności, a gdy mimo w dalszym ciągu wzbraniała się ona podporządkować zarządzeniom przełożonej domu schadzek, powtórzył operacje i odebrał siłą zarobione pieniądze.

Zmaltretowana miała najwidoczniej dość tego rodzaju życia, albowiem mimo bezgranicznego wprost lęku zrezygnowana zwróciła się do policji, podając szczegółowy opis systemu „opieki" patrona Hauka.

Na skutek tego zameldowania IV brygada wydziału śledczego przeprowadziła dochodzenie, w wyniku którego 30-letni Al. Hauk został aresztowany i osadzony w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Dalszemi losami domu schadzek zajmują się obecnie władze administracyjne, które najprawdopodobniej zamkną siedlisko nierządu.

SŁONE DESZCZE

Słyszeliśmy już nieraz o deszczach krwawych, błotnistych i piaszczystych, o dziwnych ulewąch żab, liszek i pyłków kwiatowych, nie mówiliśmy tu jeszcze o deszczach słonych

Trzeba się udać do Ameryki, żeby oglądać to zjawisko. Niedawno, w stanach Utach i Wyoming, na przestrzeni 180 kilometrów spadła ulewa słonej wody Zmoczona nią odzież, wyglądała jak gdyby pokryta wapnem; dachy, okna i parasole kyły zupełnie białe Wsie i miasta przywdziały szatę białą. Deszcz padał przez dwie godziny, poczem słońce osuszyło ulice, na których zabłysła jakby warstwa śniegu.

Gdyby takie ulewy częściej się powtarzały, miasto nie potrzebowałoby sprowadzać soli; ale zdarza się to zaledwie kilka razy do roku Ilekroć chmury idą od zachodu, woda deszczowa zawiera sól w większej lub mniej szej ilości.

Przyczynę tego zjawiska łatwo można wyjaśnić: wiatr zachodni dotyka powierzchni wielkiego jeziora Słonego i nasycony solą, przenosi ją dalej. W Salt Lake City, stolicy Mormonów, po każdym deszczu z zachodu mury, dachy i ulice pokryte są grubą warstwą soli. Wiatr niekiedy nosi słoną wodę o sto kilometrów.

Jezioro Słone jest bardzo bogate w sól; woda w niem gęściejsza niż w morzu Martwem. Gdziekolwiek kopią studnię w tych okolicach, zawsze natrafiają na wodę słoną Rozległość jeziora wynosi 5300 kilometrów kwadratowych, stanowi ono rodzaj składu, z którego wiatry zachodnie czerpią wielką ilość soli i roznoszą ją darmo w różne strony.

W Europie zdarza się niekiedy to zjawisko, tylko w innej formie; mgły nadmorskie zawierają cząsteczki soli, a po gwałtownych burzach liście drzew, bliżej rosnących i oddalonych nawet o sto kilometrów od brzegu bywają pokryte szronem z soli morskiej

Zemsta byków i kara na motłoch

Z Madrytu donoszą: W miejscowości Almagro miała odbyć się walka byków ze współudziałem najsławniejszych toreadorów Arena była szczelnie wypełniona publicznością czekającą niecierpliwie na rozpoczęcie walk

Nagle rozeszła się wiadomość że toreadorzy nie będą walczyli ponieważ nie otrzymali wynagrodzenia Oburzona publiczność zniszczyła arenę i złożywszy na niej stos drzewa wzniecila pożar który wnet przerzucił się na widownię wywołując olbrzymią panikę zwłaszcza że demonstranci wypuścili z klatek 8 byków które rozjuszone widokiem ognią wpadły na arenę Trzy z nich zastrzelili żandarmi reszta uciekła na ulicę miasta oraz w jego okolice

Jak gdyby jakimś cudem zostało w tej niebezpiecznej sytuacji tylko dwoje ludzi lekko rannych

Zamach samobójczy.

(a) W mieszkaniu własnem przy ul. Mochnackiego 56 popełnił zamach samobójczy 40-letni bezrobotny Karol Weiler.

W czasie nieobecności domowników Weiler zatruł się dozą sublimatu.

Znaleziono go w stanie nieprzytomnym. Wezwany lekarz pogotowia przewiózł chorego w stanie groźnym do szpitala w Radogoszczu.

Z głodu

(a) Na Bałuckim Rynku zasłabła z głodu żebraczka bezdomna, 56-letnia Juljanna Krajewska.

Przybyłe pogotowie ratunkowe przewiozło chorą do zbiorni miejskiej.

Biuro informacji
dla maturzystów

Związek Akademickich Kół Łodzian podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że ze względu na rozpoczynające się zapisy na wyższe uczelnie biuro informecyjne dla maturzystów czynne jest codziennie w lokalu Harcerstwa, Ewangielicka 9, godz. 18—20.

Wszelkich informacyj o warunkach przyjęć na wyższe uczelnie oraz o warunkach studjów udziela się bezpłatnie.

Konsum na sezon szkolny.

Opustoszałe w okresie wakacyjnym sale klasowe znów zapełniły się dziatwą, która radośnie zabiera się do nauki. Dyrekcja jedynego w mieście naszem domu towarowego KONSUM przy Widzewskiej Manufakturze (Rokicińska 54, dojazd tramwajami 10 i 16) stojąca zawsze na straży interesów konsumenta przygotowała dla dzieci w wieku szkolnym ubranka chłopięce, mundurki szkolne, bieliznę, fartuchy, obuwie skarpetki, pończochy, tornistry, teczki, i t. p., które sprzedaja po wyjątkowo niskich cenach.

Także wszelkie inne działy KONSUMU zostały na nadchodzący sezon jesienny obficie zaopatrzone.

W okresie szalejącego kryzysu, gdy każdy zbytecznie wydatkowany grosz zaważa na budżecie domowym, wszyscy bezwzględnie pamiętać powinni, że wszelkie zakupy najkorzystniej uskutecznić można tylko w KONSUMIE przy Widz. Man.

Dowodem tego są niezliczone dziatwy wraz z matkami zapełniające przestronne sale KONSUMU przy Widzewskiej Manufakturze

OMYŁKA STENOTYPISTKI

Dyrektor wielkiego biura w Kopenhadze ma sekretarkę-stenotypistkę, która odznacza się manją przekręcania nazwisk

Pewnego dnia dyrektor dyktuje sekretarce list, w którym wymieniony jest król Haakon. Stenotypistka swoim zwyczajem, prosi o powtórzenie nazwiska króla. Dyrektor powtarza skandując każdą zgłoskę: Ha a-kon

Po napisaniu listu, odczytując go dyrektor spostrzega, iż zamiast Haakon w tekście znajduje się H. A. Coh.

MOZNA i TAK

Mały Staś wybiera się z mamusią na spacer.

— Mamusiu, czy mam ręce umyć czy rękawiczki włożyć.

URZĘDNICY! ROBOTNICY! Pamiętajcie, że MEBLE gwarantowane po cenach konkurencyjnych kupicie tylko we firmie F. NASIELSKI RZGOWSKA Nr. 2 Telefon Nr. 143-08 NA NAJDOGODNIEJSZYCH WARUNKACH UWAGA: Na składzie wielki wybór łóżek metalowych oraz wyrobów tapic

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Miljon plag
TEATR LETNI: — Miesiąc aresztu
GONG — Gwałtu! żony wracają

KINA

CASINO — Żona na jedną noc
CAPITOL: -- Nieśmiertelna miłość
PAN — Flirt pięknej pani
CORSO: Jej chłopczyk
CZARY — Faworyta Maharadży
GRAND-KINO — Los dżentelmena
LUNA — Nasze niewinne narzeczone
LUDOWY — Romans królowej piękności
BAJKA — Spóźniony Romans
OŚWIATOWY — Dla dorosłych: Za cenę wolności — dla młodzieży:
PALACE — Zbrodnia
MIMOZA — X 27
RAKIETA: — Oskarżona
PRZEDWIOSNIE— Romanse cygańskie
RESURSA — Kobieto nie grzesz
SPLENDID:— Arena namiętności
ADRIA — Marynarz wbrew woli
METRO — „ „

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcje o zmianie programu.

Szanse na papiery!

WARSZAWA, 3 września 1932 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,88,5

Dewizy:	Gdańsk	173.90
	Belgja	123,80
	Holandja	359,05
	Londyn	30,97
	Nowy Jork	8,92
	Paryż	34,98
	Praga	26.38
	Szwajcarja	172,95
	Włochy	45,74
	Czerwoniec	4,40

Obroty dewizami mniej średnie — tendencja niejednolita. Dolar w obrotach pozagiełdowych — 8,906, — — Rubel złoty 4,65, — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.43, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,60 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212.10 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:
7 proc. poz. stabilizacyjna 55,00
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 103,90
4 proc. poż. inwestycyjna 98'00
5 proc. poż. konwersyjna 36.75
6 proc. poż. dolarowa 55.75
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 101.00 (w proc.)
5 proc poż. kolejowa konwersacyjna 37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj. 94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 59,75
8 proc. L. Z. m. Łodzi 57,50
10 proc. m Radomia 54.00
8 proc. L. Z. Kielc 53,00
8 proc. m Piotrkowa 54,00
4 1/2 proc. L.Z. ziemskie 39,00

Akcje:

Bank Polski	90,00
Lilipop	15,00
Starachowice	10,00

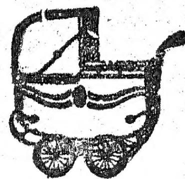
Dla pożyczek państwowych tendencja mocniejsza. — dla listów zastawnych mniejsza

Przez radjo

Łódź, 4 września 1932 r.

11,58 Sygnał czasu
12,05 Program na dzień bieżący
12,40 Urzędowy kom. PIM.
12,45 Muzyka z płyt
13,35 Muzyka gramofon
15.00 Komunikat gosp.
15,30 Wiadomości wojskowe i strzeleckie
15,40 Słuchowisko dla dzieci
16.05 Muzyka lekka
16,40 Przegląd wydawnictw perjodycznych
17,00 Koncert popularny
18,00 Nabożeństwo z Wilna
19,00 Muzyka religijna
19,15 Rozmaitości
19,35 Pras. Dz. Radjowy
19,55 Program na dz. nast
20,00 Muzyka lekka
21,50 Dodatek do Pr. Dz. R.
22,05 Utwory Chopina
22,40 Wiadomości sportowe
22,50 Muzyka taneczna z Warszawy

KUPUJCIE Z I-go ŹRÓDŁA
WIELKI WYBÓR



Wózków dziecinnych
Materaców sprężynowych „PATENT"
Łóżek metalowych
Wyżymaczek amerykańskich.
nabyć można w FABRYCZNYM SKŁADZIE
„DOBROPOL"
Łódź, Piotrkowska 73, telefon 158-61, w podwórzu.

MŁODY muzyk udziela lekcji na pianinie metodą własną od 1 złotego, Główna 40 mieszkania 15

FRANCUSKIEGO udziela długoletnia nauczycielka szkół średnich w kompletach i pojedyńczo. Także francuskie przedszkole Nawrot 38 m. 3

POTRZEBNA panna do podawania obiadów Mlecz. „Nadświeżanka" Przejazd 40.

PENSJONAT „USTROŃ" W PORONINIE pod Zakopanem Tatrzańska 31. czynny cały rok, poleca po cenach przystępnych pokoje wraz z całodziennem utrzymaniem i usługą.

Kierownik Szkoły Rysunku i Malarstwa
ARTYSTA - MALARZ
Szczepan Andrzejewski
powrócił
i przyjmuje zapisy codz. ulica Kilińskiego Nr. 41

SKLEP Kazimiery Zielonko Al. Kościuszki 37. poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki męskie, pończochy dziecinne reformy, rękawiczki wełniane swetry i pończochy. Ceny bardzo przystępne oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

DRENY zakupię koło 10 tys sztuk. Oferty z ceną w administracji pod „Dreny".

POTRZEBNA praczka do pralni Żeromskiego Nr. 31.

GIMNAZJUM MĘSKIE IM. BOLESŁAWA PRUSA w Łodzi, ul. Pr. Narutowicza 58, tel. 115-30
Zapisy kandydatów do klas wstępnych, począwszy od A i wyższych przyjmuje kancelarja gimnazjum codziennie od godziny 9-ej do godziny 13-ej.
Dyrektor: (—) K. Wiśniewski

KURSY HANDLOWE
I. MANTINBANDA
W ŁODZI, UL. PRZEJAZD № 18, — TEL. 157-90.

Wykłady w Kursach Rocznych i Półrocznych rozpoczną się 5 września 1932 r. o godz. 7 wieczór ogólną zbiórką wszystkich grup. Na Kursach Rocznych wykładane są: księgowość pojedyńcza, podwójna i amerykańska, arytmetyka handlowa, korespondencja polska, (za oddzielną dopłatą korespondencją niemiecka) nauka o handlu, prawoznawstwo, ekonomja polityczna, stenografja kaligrafja i nauka pisania na maszynie.

Zapisy przyjmuje i bliższych informacyj udziela kancelarja kursów codziennie od 11—1 pp. i od 4—8 w.

Kierownik kursów:
I. MANTINBAND

REWELACJA.
Mieszanka czekolady wyborowej największych krajowych fabryk WEDEL-FUCHS-LARDELLI i t. p.

1 kg. zł. 10—

Oraz wszelkiego rodzaju cukry, herbatniki, au druty i t. p. po cenach reklamowych poleca f-ma

„ESPERO” Zielona Nr. 1.

UWAGA: Wyborowa „Mieszanka Szwajcarska” — cukierki — znanej fabryki „Hazet”, Lwów zł. za kilogram

Chrześcijańska Antykwarnia
Marszałkowska 42 (sklep)

Kupuje, sprzedaje i przyjmuje w komis oraz ocenia:

Antyki, meble, dywany, obrazy, żyrandole, bronzy, kryształy, starą biżuterję, brylanty, złoto, srebro koronki, makaty, oraz przyjmuje do odnawiania i reperacji, meble antyczne, perskie dywany i t.p.

Z poważaniem
Stanisław i Helena Baliccy.

Szewcy.
Najtaniej nabyć można **skóry** w każdej ilości **w Spółce Szewców**

PIOTRKOWSKA 79, :—: AL. KOSCIUSZKI 22

Telefon 158-38

specjalność: detaliczna sprzedż zelówek trwałych na wodę

Ucząca się Młodzieży proszę zapamiętać, że powodzenie w Waszej pracy szkolnej zależy od dobrych gatunków zeszytów, ołówków, stalówek i innych materjałów szkolnych, które możecie nabyć w znanej firmie: **Kazimierza Bogusławskiego ul. Św. AndrzejaNr. 3** polecam książeczki do nabożeństwa, pocztówki historyczne, geograficzne i inne pomoce szkolne.

Pierwsza w Łodzi Prywatna Szkoła Pracy 7-kl. Koedukacyjna Szkoła Powszechna oraz **Gimnazjum Męskie Humanistyczne**

ZENONA POZNERA
ZAWADZKA 1 (centrum miasta) III piętro (winda), tel. 237-27

Przy gimnazjum przedszkole — pod kierownictwem **d-rowej Marji Langerowej.**

Czesne od 10 złotych miesięcznie
Nauka się rozpoczęła — Zapisy trwają

Dr. Feliks SKUSIEWICZ
ANDRZEJA 11
Telefon 137-43
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
godz. przyjęć: 9.30—11 rano — 7.30 po poł.

Kupno i sprzedaż

INTERNAT S. S. Urszulanek Sfk. przyjmie kilka uczenic. Ul. Obywatelska 2 Rokicie

STANCJA wzorowa dla uczniów ulica Wólczańska Nr. 222 m. 30.

Tanio
do sprzedania
Parcele letniskowe
z lasem, miejscowość sucha zdrowa, w majątku Wola Grzymkowa 3 klm. szosą od tramwaju Aleksandrowskiego, mórg od 1200 zł. metr kwadratowy 21groszy wiadomość na miejscu.

OSOBA samotna przyjmie do wspólnego pokoju ucze nicę ew. panienkę pracującą Nawrot 38-a m. 11.

BACZNOŚĆ!!
Lekarze Dentyści
Odstąpię 3-pokojowy lokal z wygodami i wyrobioną rentowną praktyką w centrum Łodzi Wiadomość Al Kościuszki 41, — dozorca wskaże

WDOWA po lekarzu powiatowym przyjmie na stancję uczennice lub uczniów Pabjanice ul. Szkolna 5 m 6, od godz. 12-ej do 4-ej po południu.

RUTYNOWANY nauczyciel przysposabia grupami i pojedyńczo do egzaminów gimnazjalnych i dla eksternów w zakresie maturalnym. Kurs klasy 4 miesiące, 6-go Sierpnia 14, parter, prawa oficyna, II wejście z podwórza.

POTRZEBNA dziewczyna do sprzątania posyłek 6 go Sierpnia 41 — 1 przychodzić 10—3.

SPRZEDAM tanio dom 2-piętrowy murowany dochodowy oraz samochód 4-o osobowy „Citroen” Brzeska 18

HALLO! Kochanie.
spotkamy się jutro na Piotrkowskiej 58 na Tanim Tygodniu u Bryla są tam przepiękne materjały na dżemperki, sukienki piżamy szlafroki i dziecinne ubranka. A więc, do zobaczenia u Bryla.

Nie szczędźcie ofiar na najbiedn.

Z prawami gimnazjów panstwowych

Żeńskie Gimnazjum Tow. „Kultura”
ul. Wólczańska 123 (tel. 174-85)

Zapisy kandydatek do wszystkich klas gimnazjum przyjmuje sekretarjat codziennie od godz. 10-ej do 1-ej w południe. — OPŁATY NISKIE.
Za dzieci urzędników państwowych wpłaca czesne Skarb Państwa.

Dyrektorka: (-) H. Manugiewiczowa.

Równocześnie sekretarjat przyjmuje zapisy do prywatnej szkoły powszechnej Tow. „Kultura” — opłaty od 15 do 25 złotych.



Jedyny letni kino teatr dźwiękowy **W OGRODZIE** DZIŚ i dni następ.

OSKARZONA
w roli głównej **Gaby Morlay i Andrè Roanne**

Luksusowy budynek teatralny zabezpieczony na wypadek niepogody. Początek seansów codz. o 4 pp. w sob. o 2-ej pp. niedziele i święta o godz. 12-ej

NIEBYWAŁE

POSIADAM KILKA

MAŁO UŻYWANYCH MOTOCYKLI

„A R I E L" I INNE NA SKŁADZIE

ARIEL I MOTOSACOCHE PRZEDSTAWICIELSTWO
ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA 158, TELEFON 190-56.

OKAZJE!

Dla dzieci

w wieku szkolnym

ROLECAMY:

ubranka chłopięce, mendurki szkolne, bieliznę, fartuchy, obuwie, skarpetki, pończochy, tornistry, teczki itd.

w wielkim wyborze, po cenach najniższych

Zwracamy uwagę Szan. Klijenteli na wszelkie wyroby **Widzewskie**, zwłaszcza marki **OK** o nieznanej dotąd najwyższej jakości jako też na **wyłączn sprzedaż RESZTEK BRAK I SEKUNDA.**

KONSUM
PRZY „WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE" S.A.
ROKICIŃSKA 54. Dojazd tramwajami 1, 11, 16

Dr. SMOLENSKI powrócił

Choroby wewnętrzne i nerwowe
ul. ANDRZEJA Nr. 5
godz. przyjęć 9—10 rano i 5½—7 pp.

ARTYSTYCZNA CEROWNIA (SZTOPERNIA)

uszkodzonych wszelkich ubiorów i dywanów

M. KLEBER

20 POŁUDNIOWA 20
II brama II piętro

Dr. H. Reiterowski

spec. choroby płucne
Ewangelicka I, tel. 166 90
godziny przyjęć od 3-4 i od 7-8
powròcił.

NOWOŚCI SALONOWE

(wiedeńskie — lipskie — paryskie)
POZNAĆ, ZDOBYĆ i NAUCZYĆ SIĘ
można tylko u p.

Marji Putowej

UL. PIOTRKOWSKA 103, parter II wejście

≡ Kursy Robót Ręcznych dla Pań z inteligencji. ≡

UWAGA: 1) Ceny obniżone. 2) Dla czytelników i prenumerat „Prądu" specjalne ustępstwa i udnie godniaw opłatach

Lekarz-Dentysta J. Rozin-Reichowa

ZGIERSKA 15,
przyjmuje 10 — 2 i 4 — 7
Ceny lecznic.

Do № Dz. 2912/Egz./JP.

Ogłoszenie.

W wykonaniu § 81 ust. 3 Ustawy, Dyrekcja T-wa Kredytowego miasta Łodzi podaje do wiadomości niżej wyszczególnionej wierzycielce, mającej ujawnione prawa w Dziale IV Wykazu Hipotecznego nieruchomości łódzkiej Nr. H. 1097-de, a mianowicie:

Chawie Szafirmanównie, jako niemającej obranego miejsca prawnego zamieszkania, iż nieruchomość pod Nr. H. 1097-de, przy ulicy Nawrot i Kilińskiego w m. Łodzi położoną i obciążona pożyczką T-wa Kredytowego m. Łodzi w sumie zł. 43.200,— serji IX-ej z powodu niezapłacenia raty styczniowej 1932 roku i poprzednich w kwocie zł. 2.620,— prócz kar na zasadzie § 78 Ustawy Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi, wystawiona została na sprzedaż przez publiczną licytację na dzień 2 grudnia 1932 roku, która odbędzie się w Kancelarji Wydziału Hipotecznego na miasto Łódź-Wschód, przy ulicy Pomorskiej Nr. 21, przed Notarjuszem J. Ładą.

Licytacja rozpocznie się od sumy zł. 64.800,—

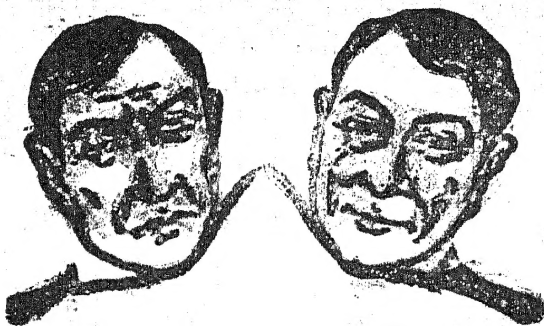
Vadium do licytacji w sumie zł. 8,640,— przystępujący do licytacji, obowiązany jest złożyć do rąk Notarjusza, licytację odbywającego. Nieutrzymujący się przy licytacji będą mieli zwrócone vadia.

Pragnący brać udział w licytacji, mogą stawać do takowej osobiście, lub też przez pełnomocnika urzędownie zalegalizowanego.

Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne znajdują się w dokumentach Księgi Hipotecznej wspomnianej nieruchomości Nr. H. 1097-de, oraz w Biurze Dyrekcji T-wa Kredytowego m, Łodzi, przy ul. Pomorskiej Nr. 21 i tamże przeglądane być mogą.

Łódź dnia 25 sierpnia 1932 roku.

DYREKCJA TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO M. ŁODZI.



Wpierw Teraz

Prawdziwem ukojeniem dla cierpiących na nerwy

jest moja broszurka, niedawno wydana. W książeczce tej omówione są liczne, długoletnie doświadczenia w sprawie przyczyn, powstania oraz leczenia cierpień nerwowych. Tę ewangelję zdrowia wysyłam

zupełnie bezpłatnie

każdemu kto napisze do mnie pod niżej wskazanym adresem.

Tysiące podziękowań najlepiej świadczą o tem, jak cennymi i skutecznymi są zawarte w tej broszurce skrzętne, sumienne doświadczenia dla dobra cierpiącej ludzkości. Każdy, kto należy do

licznego zastępu chorych na nerwy

każdy, kto cierpi na roztargniee, obawę przestrzeni, osłabienie pamięcciowe nerwowy ból głowy, bezsenność, zaburzenia żołądka, prewrażliwienie,b óes w stawach, ogólne lub częściowe osłabienie ciała lub też na inne liczne objawy, ten

powinien sobie sprowadzić mo ą kojącą książeczkę.

Kto ją uważnie przeczyta, ten zdobędzie uspakające przeświądczenię oraz pewność, iż do zdrowia i radości życia prowadzi prosta droga.
Nie zwlekajcie, lecz napiszcie jeszcze dzisiaj!

ERNEST PASTERNAK, Berlin S. O. Michaelkirchplatz Nr. 13
Oddział 948

Długoletni powszechnie znany Magazyn Kapeluszy Damskich

p. f. **A. JAKUBOWICZ**

Piotrkowska 16.

został z dniem 15 lipca PRZENIESIONY na ul. PIOTRKOWSKĄ 19 front I-sze piętro.

Ogłaszajcie się w „Prądzie"

Redaktor odp. Jan Adamowicz, Wydawca B. Kowalski. Odbito w tłoczni T. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki 41